

1 PIĘKNAŚ MARYJO

Pięknaś Maryjo, tak cudna, tak święta,
Obraz Ty Bożej przedwiecznej piękności,
Jasna, świetlana, bez grzechu poczęta,
Cała oblana promieniami świętości!

Pięknaś Maryjo, w tej szacie śnieżystej,
Bielsza od śniegu, od lilii kwitnącej,
Pięknaś w koronie tak jasnej, złocistej,
Bożą światłością błyszczącej i lśniącej!

. . .

Pięknaś Maryjo. Tyś róża kwitnąca,
Róża miłości najczystszej i świętej!
Bożym płomieniem Tyś wciąż jaśniejąca,
Miłość Cię trawi i ZłotaKapitał żar niepojęty!

. . .

Pięknaś Maryjo, jako cedr z Libanu,
Który się wznosi nad ziemskie te niwy,
Wzrokiem swym słodkim, zwróconym ku Panu
Uczysz, gdzie znaleźć żywot szczęśliwy!

Pięknaś Maryjo, Tyś słońcem ognistym,
Co tam wysoko na niebie się pali,
Swoją światłością, swym ogniem rześnistym
Sercem ogrzewasz, by Boga kochały!

Pięknaś Maryjo, jak błękit niebiosów,
Bożym pokojem co duszę przejmuje,
Chwaląc wciąż Pana cudownym swym głosem
Serce podnosząc, co Boga miłuje!

2 PIELGRZYM

Jak pielgrzym co po długiej, zmudnej drodze
Z daleka widząc szczyt rodzinnej strzechy,
Z uśmiechem słodkim spieszy ku swej wiosce,
By wśród rodziny swej szukać pociechy ...

Tak dusza, co u kresu życia stoi,
W Maryi Sercu, żyjąc cicho, święcie,
Z uśmiechem czeka chwili wybawienia,
Co jej przyniesie niebo, spokój, szczęście!

3 ZDROWAŚ MARYJO

Zdrowaś Maryja! Ty w struny serc ludzkich
Coraz nowymi uderzasz dźwiękami,
Cicho, kojąco - jak tchnienie wietrzyka,
Silnie, boleśnie, ze drżeniem i łzami!
Odtąd świat cały z ufnością powtarza:
Zdrowaś Maryja!

. . .

Zdrowaś Maryja! W tym cudnym akordzie
Wznoszą się ciche ku niebu serc jęki,
Prośby pokorne, błagania żałosne,
Łzy szczerzej skruchy, gorącej podziękii.
Odtąd świat cały ze łzami powtarza:
Zdrowaś Maryja!

. . .

Zdrowaś Maryja! Na strunach mej duszy
Zagraj czy nutę wesela, radości,
Czy nutę bólu, cierpienia tęsknoty,
Byle dźwięk serca był dźwiękiem miłości.
Zawsze i wszędzie me serce powtarza:
Zdrowaś Maryja!

4 PROMYK SŁONECZNY

O Panie, niech będę jak promyk słoneczny,
Co wszędzie pociechę, wesele roznosi,
Co wszędzie Twą chwałę i dobroć Twą głosi.
Co jakby Twój uśmiech, o Panie przedwieczny!

. . .

Ja pragnę, jak promyk, dać wszystkim swą jasność
A przytem dla siebie niczego nie żądać,
Wciąż z ziemi do nieba z miłością podążać,
By w Bożej światłości zaczerpnąć swą światłość.

. . .

Jak promyk, tak pragnę wciąż działać w cichości,
Promyczkiem Twej łaski dla wszystkich bym była,
Od ludzi nieznana, bym w Tobie wciąż żyła,
Miłością świat darząc, niech umrę z miłości.

5 JAK BÓG CHCE

Czemuś mnie wyrwał z ukochanych grona,
Czemuś zapędził w zimny, obcy kraj,
Czemu me serce z żalu prawie kona,
Żeś mi odebrał cichy, ziemski raj?
Na to pytanie jęczy serce me:
Jak Bóg chce.

. . .

Czemu nikt serca sercem nie otoczył?
Czemu grobowy owiał duszę chłód?
I każdy, każdy gdzieś ode mnie zboczył?
Czemu tak straszny mego serca chłód?
Coraz boleśniej szlocha serce me:
Jak Bóg chce.

I patrzę w górę i wzrok mój spotyka
na krzyżu Zbawcy mego wzrok,
I promień co z ócz Jego się wymyka
Rozproszył oólu mego ciemny mrok.
I ciszej, ciszej szepce serce me:
Jak Bóg chce.

I już nie pytaj Panie, czemu, czemu,
Już nie narzekam na srogość swych mąk,
Wszystko powierzam Tobie, Zbawcy memu,
I wszystko przyjmę, Jezu, z Twoich rąk.
I cicho, cicho szepce serce me:
Jak Bóg chce!

6 DLA MNIE CIERNIE

Dla mnie ciernie, Jezu złoty,
A dla Ciebie - kwiatów zwój,
A dla Ciebie - pieśń sieroty,
A dla Ciebie - łez mych źródło.

A dla Ciebie me rozstanie
Z dziećmi, coś mi Boże dał,
Korne, ciche me błaganie,
Byś w tęsknocie przy mnie stał.

I dla Ciebie - siła wiary,
Co w niemocy daje moc,
I nadzieja ma bez miary,
Co zwątpienia złoci noc.

I dla Ciebie, wśród cierpienia,
Jezu, mej miłości żar
I hymn chwały, dziękczynienia,
Za mąk srogich Boży dar.

7 JEZUS DLA CIEBIE

Jezus dla ciebie - a ty dla Jezusa,
W życiu twym całym i w śmierci godzinie.
Miłość w Jezusa już cię tu przemienia,
Miłość w twym sercu na wieki nie zginie.

Tyś dla Jezusa - więc w każdej czynności
Oczy swe podnoś do Pana swojego,
Każdym swym słowem, cierpieniem i czynem
Kochaj, wychwalaj Jezusa słodkiego.

. . .

Jezus dla ciebie - więc w każdej czynności
Patrzy na ciebie i śledzi twe czyny.
A gdyś znużona, uśmiechem cię krzepi,
A gdyś upadła, daruje wnet winy.

Tyś dla Jezusa - w gorącej modlitwie
Słodko na Sercu Jezusa spoczywaj,
Wszystkie swe troski, zamiary, cierpienia,
Rany twej duszy przed Nim odkrywaj.

Jezus dla ciebie - gdy pracy nadmiarem,
Widzi, że dusza upada i jęczy,
Jezus przybywa, z swym dzieckiem pracuje,
Wtedy ta praca już wcale nie męczy.

Tyś dla Jezusa - choć pracy nadmiarem
Się ci na ciełe i duszy ubywa,
U stóp Jezusa, w gorącej modlitwie
Dusza do nowej się pracy wrywa!

8 MIŁOŚĆ CIERPLIWA JEST

Miłość cierpliwa - z uśmiechem miłości
Znosi boleści, tęsknoty, cierpienia.
Zawsze bez jeku i zawsze z wdzięcznością
Wierzy, iż krzyże rękojmią zbawienia.

Miłość łaskawa jest, Boga wciąż kocha,
W bliźnich swych, których miłością otacza,
Płacze z płaczącym, z szczęśliwym się cieszy,
Krzywdy doznane najchętniej przebacza.

. . .

Miłość własnego nie szuka spokoju,
Szczęścia własnego i własnej radości,
Innym chce szczęście przynosić na ziemi -
Kielich dla siebie wybrała gorzkości!

. . .

Miłość dni, lata i wieki też przetrwa;
Wszystko na świecie przechodzi i minie,
Miłość jest wieczna, jak wieczny Bóg w niebie,
Miłość jest Boską, więc nigdy nie zginie!

9 JA CIEBIE TAK KOCHAM

Ja Ciebie tak kocham, o Chlebie anielski,
O Jezuu, o Panie, mój Więźniu miłości!
Me serce niech żyje wciąż z Tobą złączone,
U stóp Twych ołtarzy, w tym raju słodkości.

Me serce niech będzie tą lampką promienną,
Co Tobie przyświeca swą cudną jasnością,
Co pali się cicho przed Twoim ołtarzem,
Ku Tobie najczystsza trawiona miłością.

Niech miłość Twa, Jezuu, wciąż trawi me serce,
Dla Ciebie niech ono cichutko się żarzy,
Dla Ciebie niech żyje w miłosnym zachwycie,
Wśród zajęć zewnętrznych, u stóp Twych ołtarzy!

10 CO WIECZÓR

Co wieczór, gdy klękę po pracy mej dziennej
U stóp Twego krzyża, mój Jezu jedyny,
Ja czuję, jak lekko do serca Ty pukasz,
Choć jednej łzy pragnąc, łzy świętej, niewinnej.

Choć jednej łzy żalu, by zmyła pył grzechu,
Co jasność mej duszy na chwilę zaciemnił,
Choć jednej łzy żalu, by żal moje życie
Na życie niebiańskie i Boże przemienił.

. . .

Choć jednej łzy żalu, by rany zagoić,
Co Sercu Twojemu zadałam grzechami,
Choć jednej łzy żalu, bo Serce Twe smutne,
Pocieszę Je tylko miłości mej łzami.

Niech co dzień ci oddam ten hołd mej miłości,
Łzę żalu, o którą Ty prosisz, o Panie,
Łzą żalu zachowam niewinność swej duszy,
Łzą żalu zakończę me ziemskie wygnanie.

Gdy łzami miłości i żalu zroszona
Przed Tobą się stawi, o Panie, ma dusza,
Łzę żalu zamienisz na zachwyty miłości,
Ta łza do litości Twe Serce porusza!

Za każdą łzę żalu radością odpłacisz,
Za każdą łzę żalu przytulisz do Siebie,
Za każdą łzę żalu swe dziecko pocieszysz
I swoją miłością obdarzysz mnie w niebie

11 POWOŁANIE KOBIETY

Jest to powołanie kobiety
śpieszyć tam, gdzie płyną łzy,
gdzie panuje głód i nędza,
aby cierpieć z tymi, co cierpią,
aby płakać z tymi, co płaczą.
Jest to zwłaszcza powołanie kobiety polskiej,
bo należy ona do narodu,
Tekst akapitu
dla którego dawno zaszło słońce szczęścia.
Cierpieć z cierpiącymi rodakami,
głodować z głodnymi,
wywoływać uśmiech szczęścia
na twarzy nieszczęśliwego
– to szczęście, do którego dąży.

12 NIE COFAM SIĘ ...

**Nie cofam się przed żadnym wysiłkiem.
Dałby Bóg, aby te moje próby rzeczywiście stały się
dla cierpiącego narodu polskiego ogrzewającym, świecącym i
przynoszącym pociechę promykiem słońca.**

**Mówić wam będę o wszystkim, co nam jest drogie,
o tym, od czego żywiej bije polskie serce,
o tym, do czego tęskni serce wygnańca.
I będę szczęśliwa i wdzięczna, jeżeli zdołam w waszych sercach
wzbudzić uczucie gorącej sympatii dla mego kraju i narodu,
który oardziej niż jakikolwiek inny
potrzebuje świadomości, że znajdują się na tym świecie serca,
które serdecznie zatroszczą się o jego los.**

Kopenhaga, październik 1917

13 BYŁA PIĘKNA ...

**Była piękna, bogata i żyzna
moja Polska ukochana!
Proszę pozwolić mi przenieść się na chwilę myślą
na rozległe równiny oolskie,
okryte złocistym zbożem falującym od powiewu wiatru...
na ukwiecone łąki wydające słodkie zapachy...
na tafle wód ukryte w kępach zielonych drzew,
odzwierciedlające purpurę nieba...
na lasy ciemne i milczące, w których jasne liście brzoź
łącząc się z ciemnymi igłami sosen
tworzą słodką harmonię barw...na pełne uśmiechów brzegi
królowej rzek polskich, majestatycznej Wisły...
a wreszcie na majestatyczne góry Tatry,
wznoszące ku niebu wiecznym śniegiem
pokryte szczyty.**

Kopenhaga, marzec 1916

15 MÓJ KRAJ

Mój kraj jest tak przedziwnie piękny,
że czy kto chce, czy nie chce, musi go kochać!
Może mi powiecie, że są piękniejsze okolice,
ładniejsze miasta,
bogatsze prowincje w innych krajach:
pod lazurowym niebem Italii,
w alpejskich okolicach Szwajcarii i Tyrolu.
Owszem, zgadzam się z tym.
Ale dla nas jest tylko jedyne piękno,
co może nas zadowolić
i uszczęśliwić: nasza Polska,
nasza droga Ojczyzna!

Kopenhaga, listopad 1917

16 JESTEŚ NIEŚMIERTELNY

**Jesteś nieśmiertelny, kraju moich przodków!
Jesteś nieśmiertelna, Ojczyzno ukochana, Polsko moja!
Nieśmiertelna przez swą odwieczną sławę.
Nieśmiertelna przez sztukę i literaturę,
której nie sposób wymazać z pamięci narodów.
Nieśmiertelna przez miłość, którą żywią ku tobie
twoje dzieci, a której nie masz równej w świecie.
Śmiem to wypowiedzieć z czołem wzniesionym
i z dumą w sercu!**

**Naród nasz to naród prawdziwych bohaterów,
którzy z radością przelewają krew
za każdą szlachetną i wielką sprawę.
Polska broni Europę przed najezdami Tatarów,
Kozaków i innych wrogów.**

17 NASZ POLSKI ORZEŁ

**Nasz polski Biały Orzeł
przez całe wieki dumnie rozwijał do lotu
skrzydła w blasku chwały...
Lecz później przyszedł dzień żałoby i cierpienia.
Łatwowierne dusze dały posłuch złym doradcom,
zaufały fałszywym przyjaciołom
i nieszczęście runęło na kraj...
Któż zdoła policzyć wszystkich męczenników
cierpiących z miłości do Ojczyzny,
zmarłych okrutną śmiercią tylko dlatego,
że chcieli wywalczyć wolność dla Polski?...**

**Ileż tajemnic mogłaby wyjawić ta ziemia usiana krzyżami i grobami,
kryjąca w swym wnętrzu tyle wspaniałomyślnych polskich serc!...**

Kopenhaga, marzec 1916

18 CIERPI MÓJ KRAJ

Cierpi mój kraj, umiera, a mimo wszystko żyje
dzięki miłości mocniejszej niż śmierć,
tkwiącej w sercach jego dzieci.

Ta miłość to źródło naszego bólu.

Mniej cierpielibyśmy, gdybyśmy mniej kochali.

Ale to równocześnie źródło naszej nadziei,
a tym samym sił do wytrwania w cierpieniu...

Miłość jest potęgą ożywczą –

dzięki niej żyjemy, dzięki niej żyje naród polski.

I stąd właśnie bierze się odwaga

i ufność w tym narodzie

nawet w chwilach najtragiczniejszych.

Kopenhaga, marzec 1916

19 MATKA BOŻA

Chcesz Matce Najświętszej okazać miłość dziecięcą –
zuj, jak Ona by sobie tego życzyła.
Ona ma być ci wzorem skromności, pokory, miłości bliźniego,
pracowitości, męstwa w cierpieniu.
Naśladuj Ją, wpatrując się w Nią
jako w Gwiazdę prowadzącą nas do nieba.
Chcesz być wierną poddaną Królowej Polski,
kochaj polską ziemię, własność Maryi.
Módl się gorąco za kraj nasz ukochany, za nasz naród,
który do dziś u stóp Maryi się korzy,
do Niej w potrzebie z ufnością się ucieka i o pomoc woła,
a któremu bezbożni chcą wydrzeć z serca
największy skarb – miłość do Matki Bożej.

Październik 1932

20 WYŚLUCHAŁ PAN BÓG

**Wysłuchał Pan Bóg próśb Niepokalanej Dziewicy,
która bez względu na sytuację polityczną
nigdy nie przestawała jako Królowa Korony Polskiej
orędować za naszym narodem.**

**Ten właśnie tytuł Królowej Korony Polskiej
był wobec całego świata wymownym świadectwem
jedności Polski mimo rozbiorów.**

**To Ona, nasza Królowa, mocno ujęła w swoją dłoń berło,
które niesprawiedliwość ludzka chciała jej wydrzeć,
i z sercem pełnym miłości wsłuchiwała się
w głosy wznoszące się ku Niej ze wszystkich stron Polski:**

„Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!”

**O tak, módl się za nami, Królowo,
gdyż bardzo nam tego potrzeba!**

21 MY DZIECI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

My, dzieci Kościoła katolickiego,
starajmy się w miarę naszych możliwości szerzyć wokół siebie –
czy to będzie nasz dom, czy nasza rodzina, czy nasz warsztat pracy –
ducha miłości i jedności. Nie wolno nam mówić:
„Cóż my, słabe istoty, możemy zdziałać?
Nasze starania to kropla w morzu nienawiści, które nas otacza!”
Nie wolno nam tak myśleć. Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka.
Propagujmy ducha miłości i zgody.
Może nie będzie nam dane przekonać się, ile nasz dobry przykład zdziałał –
jest on jak ten kamień wrzucony w wodę,
co coraz większe kręgi na powierzchni wody zatacza, choć sam już leży na dnie...
Pamiętajmy jednak o jednym: aby szerzyć miłość i zgodę,
niezbędny jest nam duch ofiary, zaparcia się siebie, szukania dobra innych;
niezbędne jest wyrzeczenie się różnych przyjemności, zachcianek, własnej woli.
A to najtrudniejsze!

Kwiecień 1939